

KRZYSZTOF ÓWIKLIŃSKI

IDYLLA W CIENIU SWASTYKI.  
STEFAN BADENI W WOJENNYM BUDAPESZCIE

**Abstrakt.** Artykuł dotyczy pobytu emigracyjnego historyka, eseisty, publicysty i autora wspomnień, Stefana Badeniego, na Węgrzech podczas II wojny światowej. Jest to dość mało znany epizod z historii uchodźstwa polskiego na Węgrzech i historii stosunków polsko-węgierskich. Ówczesna działalność pisarza uszła uwagi badaczy zarówno polskich, jak i węgierskich, a stanowi ona ważny przyczynek historyczny i literacki do obrazu wojennych dziejów Polaków na Węgrzech.

**Słowa kluczowe:** Stefan Badeni (1885–1961); uchodźstwo wojenne; Polacy na Węgrzech; literatura emigracyjna

IDYLL IN THE SHADOW OF THE SWASTIKA.  
STEFAN BADENI IN WARTIME BUDAPEST

**Abstract.** The article concerns the stay of the emigre historian, essayist, publicist and author of memoirs, Stefan Badeni, in Hungary during World War II. This is a relatively little-known episode in the history of Polish exile in Hungary and the history of Polish-Hungarian relations. The writer's activity at that time has escaped the attention of both Polish and Hungarian researchers, and it is an important historical and literary contribution to the image of the war history of Poles in Hungary.

**Keywords:** Stefan Badeni (1885–1961); war exile; Poles in Hungary; emigration literature

W literaturze poświęconej Polakom, którzy podczas II wojny światowej przekroczyli granicę węgierską i nad Dunajem znaleźli na krócej lub na dłużej względnie bezpieczne schronienie, literaturze wcale licznej, obfitej we wspomnienia i opracowania, druki zwarte i artykuły prasowe, studia naukowe i szkice publicystyczne, nazwisko Stefana Badeniego pojawia się z rzadka

---

Dr hab. KRZYSZTOF ÓWIKLIŃSKI, prof. UwS – Uniwersytet w Siedlcach, Instytut Językoznawstwa i Literaturoznawstwa; adres do korespondencji: ul. Żytnia 39, 08-110 Siedlce; e-mail: [krzysztof.cwiklinski@uws.edu.pl](mailto:krzysztof.cwiklinski@uws.edu.pl); ORCID: <https://orcid.org/0009-0003-3805-6480>.

---

Artykuły w czasopiśmie dostępne są na licencji Creative Commons Uznanie autorstwa – Użycie niekomercyjne – Bez utworów zależnych 4.0 Międzynarodowe (CC BY-NC-ND 4.0)

---

i marginalnie<sup>1</sup>. Zwykle wtedy, gdy przytacza się – czego przed 1989 r. z oczywistych względów nie czyniono – jego opublikowane na emigracji wspomnienia<sup>2</sup>. Zdarzają się wszakże symptomatyczne pomyłki. Na przykład w przywołanym w aneksie jednej z monografii dokumencie z rozmowy, którą były wiceminister komunikacji, inż. Julian Piasecki, odbył 9 stycznia 1941 r. w budapeszteńskim Ministerstwie Spraw Wewnętrznych<sup>3</sup>, Stefan Badeni występuje jako bezimienny Badani. Tak też odnotowano go w indeksie osobowym, co znaczy tyle, że świetnie zorientowani w stosunkach polsko-węgierskich autorzy opracowania nie mieli pojęcia, kim był. A przecież spędził na Węgrzech blisko pięć lat i nie jako anonimowy uchodźca.

Pochodził z możnego rodu, który w XIX wieku stał się jednym z najpotężniejszych rodów Galicji, jego nazwisko było dobrze znane i poważane także nad Dunajem. Syn marszałka krajowego Galicji, Stanisława, bratanek premiera Austrii, Kazimierza, zamożny ziemianin, arystokrata skoligacony z pierwszymi rodami Węgiei, szkolny kolega ostatniego króla węgierskiego, znajomy regenta, miał liczne koneksje, a dzięki nim – wolny dostęp na szczyty władzy. Drzwi gabinetów ministerialnych i arystokratycznych salonów stały przed nim otworem.

Po maturze uzyskanej w Krakowie Badeni studiował historię w Pradze i Monachium, jednak nigdy nie zajmował się nią zawodowo, nad czym ubolewano, gdyż wrócono mu zawrotną karierę naukową<sup>4</sup>. W okresie międzywojennym gospodarował w odziedziczonych po ojcu dobrach – Koropcu, Zubrzcu

<sup>1</sup> Np. Zdzisław Antoniewicz, *Rozbitkowie na Węgrzech. Wspomnienia z lat 1939–1946* (Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1987), 148, 216; *Wspomnienia polskich uchodźców na Węgrzech w latach 1939–1945* (Warszawa: Federacja Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich, 1999), 434–444; Tadeusz Olszański, „Badeni – Sapicha – Esterházy, czyli kontakty polskiej i węgierskiej arystokracji w czasie II wojny światowej i co z tego wynikło”, w: *Pogranicze polsko-węgierskie od Orawy do Pienin w XIX i na początku XX wieku*, red. Barbara A. Węglarz (Szczawnica: Opres, 2000), 127–133. Incydentalnie ma to miejsce, gdy dotyczy spraw rodzinnych. Zob. Judyta Syrek, *Nie bój się żyć. Biografia ojca Joachima Badeniego* (Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2014), 164–166.

<sup>2</sup> Stefan Badeni, „Tragiczne Węgry”, *Wiadomości* 4, nr 9 (152) (1949): 2; Stefan Badeni, „Uczciwy polityk”, *Wiadomości* 4, nr 16/17 (159/160) (1949): 2; Stefan Badeni, „W węgierskim dosycie”, *Wiadomości* 4, nr 23 (166) (1949): 2; Stefan Badeni, „Koszary Hadika”, *Wiadomości* 4, nr 19 (162) (1949): 2; Stefan Badeni, „Porachunki”, *Wiadomości* 4, nr 28 (171) (1949): 2; przedruk w: Stefan Badeni, *Wczoraj i przedwczoraj. Wspomnienia i szkice* (Londyn: Veritas, 1963), 95–142.

<sup>3</sup> Helena Csorba i Tibor Csorba, „Aneksy”, w: *Ziemia węgierska azylem Polaków 1939–1945* (Warszawa: PWN, 1985), 331. Julian Piasecki, major dyplomowany saperów Wojska Polskiego, kierował wówczas na Węgrzech konspiracyjnym Obozem Polski Walczącej, co może świadczyć, że Badeni utrzymywał kontakty z tą organizacją.

<sup>4</sup> Wacław A. Zbyszewski, „Badeni”, w: *Ludzie, których znałem*, wybór i opracowanie Rafał Habielski i Paweł Kądziała (Warszawa: Wydawnictwo Więz, 2020), 170; pierwodruk: *Wiadomości* 17,

i Znosiczych – poświęcając się przy tym działalności dobroczynnej<sup>5</sup>. Rzadko sięgał po pióro w celach innych niż buchalteryjne czy epistolarne, ale mimo to na polu literatury zasłynął jedną z najpiękniejszych ksiązek, jakie w okresie międzywojennym poświęcono łowiectwu. *Szczęśliwe dni. Urywki z pamiętnika myśliwego*<sup>6</sup> krytyka powitała entuzjastycznie. Autorem tej jednej tylko książki pozostał do końca życia<sup>7</sup>.

Swymi majątkami zarządzał skutecznie, bo nowocześnie. Był też człowiekiem światłym, liberałem, delikatnym charakterem, otwartym i tolerancyjnym umysłem<sup>8</sup>. Jeśli nawet nieco brakowało mu nowoczesności, by wierzyć w równość, miał na tyle prawe serce, by wierzyć w wolność i braterstwo. Poważały go wszystkie żyjące z sobą w przykładowej zgodzie stany i nacje, gdyż wobec żadnej nie czynił różnic, nie patrząc na pochodzenie i wyznanie.

Gdy z początkiem września 1939 r. runął chwiejny porządek polityczny Europy, wraz z nim runęło jego dotychczasowe życie. Przed południem, w niedzielę 17 września, gdy wieś nic jeszcze nie wiedziała o agresji sowieckiej, Michał Sobków dostrzegł, że „w kierunku Stanisławowa pomknął samochód hrabiego. Niektórzy zauważyli, że nie prowadził go jak zwykle szofer Semerga, ale sam hrabia i że w samochodzie znajdowała się cała jego rodzina”<sup>9</sup>. Niedługo przedtem hrabia rozdał „jeszcze własną ręką wszystko, co rozdać można było wsi pobliskiej i służbie dworskiej. Żegnano go gorzkimi łzami”<sup>10</sup>.

Badeni opisuje te wydarzenia inaczej:

---

nr 31 (853) (1962): 1. Por. W[acław] A. Zbyszewski, „Stefan Badeni – niedoszły wielki historyk”, *Wiadomości* 21, nr 5 (1035) (1966): 1; także: Karolina Lanckorońska, *Szkice wspomnień* (Warszawa: Wydawnictwo Więz, 2005), 71.

<sup>5</sup> Były to majątki Koropiec, Zubrze i Znosicze. Zob. Lanckorońska, *Szkice wspomnień*, 71; Maria Czapska, „Ten Polak dawał harde odpowiedzi”, w: *Ostatnie odwiedziny i inne szkice*, oprac. Paweł Kądziała (Warszawa: Towarzystwo „Więz”, 2006), 147; pierwodruk: *Wiadomości* 17, nr 31 (853) (1962): 1; Krzysztof Ćwikliński, „Badeni”, *Przegląd Artystyczno-Literacki*, nr 2 (1994): 6; Michał Sobków, *Koropiec nad Dniestrem* (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1999), 35.

<sup>6</sup> Stefan Badeni, *Szczęśliwe dni. Urywki z pamiętnika myśliwego z 72-ma zdjęciami z natury* (Kraków: Księgarnia Gebethnera i Wolffa, 1930). Książkę tę wznowiono w 2011 r. w Warszawie nakładem „Łowca Polskiego” pt. *Szczęśliwe dni i inne wspomnienia myśliwskie Janusza Jędrzejewicza i Michała Krzypina Pawlikowskiego*.

<sup>7</sup> Zob. Krzysztof Ćwikliński, „W kniejach Podola, na bagnach Naddniestrza... albo O gawędach i pasjach myśliwskich Stefana Badeniego”, w: *Znani i nieobecni. Studia i szkice o Andrzeju Bobkowskim i innych pisarzach emigracyjnych* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2011), 249–265.

<sup>8</sup> Zob. Tadeusz Nowakowski, „Dobry znajomy z Dublina”, w: *Aleja dobrych znajomych* (Londyn: Polska Fundacja Kulturalna, 1968), 167; pierwodruk: *Wiadomości* 17, nr 31 (853) (1962): 1. Sobków, *Koropiec nad Dniestrem*, 25, 230–231.

<sup>9</sup> Sobków, *Koropiec nad Dniestrem*, 55.

<sup>10</sup> Czapska, „Ten Polak dawał harde odpowiedzi”, 149.

Ściemniło się już, zmrok dziś szybko zapadał, gromadziły się chmury. Kilkakrotnie z nagle wiatr uderzył w korony starych drzew. Tuż nad ogrodem przeleciał jakiś samolot z ogłuszającym hukiem motorów.

Przy samochodzie żegnała nas garstka naszych urzędników i służby. Dziwne to było pożegnanie, spokojne, milczące. Jeszcze wydaliśmy kilka pobieżnych zarządzeń, dla formy raczej, bo z niewiarą w ich skuteczność i celowość. [...]

Zgrzytnęła cicho brama ogrodowa i w ciemności wysunął się samochód. Jego przyćmione, tajemnicze, niebieskawe światło wiodło nas między rzędami domów przydrożnych. [...]

Tymczasem noc zapadła głęboka i rozpętała się burza<sup>11</sup>.

Jakkolwiek było z rozdaniem majątku, nowi właściciele dóbr otrzymanych w tak niezwykłych okolicznościach nie zdołali ich zachować i uchronić przed rabunkiem i zniszczeniem<sup>12</sup>. Zdewastowano pałac i park pałacowy, zniszczono młyn. Nazajutrz do Koropca weszły oddziały Armii Czerwonej, formacje konne i kolumny zmotoryzowane. Jak wspominała Karolina Lanckorońska: „pierwsza wataha bolszewicka stanęła przed pałacem. Przybyła ona, jak to oświadczył dowódca, rozstrzelać rodzinę Badenich”<sup>13</sup>. Ta jednak znajdowała się już wtedy na Węgrzech.

Najkrótsza, choć licząca blisko sto pięćdziesiąt kilometrów, droga z Koropca na Węgry wiodła tam przez Niżniów, Nadworną i Jaremcze do Kőrösmező, jeszcze pół roku wcześniej słowackiej Jasiny, sennego karpackiego miasteczka granicznego, położonego w dolinie Czarnej Cisy, w pobliżu Przełęczy Tatarskiej – przejścia, które w dniach klęski zostało miejscem ocalenia dla rzesz uciekinierów cywilnych i przypartych do granicy oddziałów wojskowych. Otwarta 17 września na wydany telefonicznie osobisty rozkaz premiera Pála Telekiego<sup>14</sup>, została zamknięta dopiero 28 września, choć od 25 września po jej drugiej stronie stali już bolszewicy<sup>15</sup>.

<sup>11</sup> Stefan Badeni, „Wrzesień 1939. Fragmenty z pamiętnika”, *Więści Polskie: półtygodnik uchodźstwa polskiego* 1, nr 35 (1943): 7.

<sup>12</sup> Zob. Sobków, *Koropiec nad Dniestrem*, 56.

<sup>13</sup> Karolina Lanckorońska, „Jan Badeni”, w: *Szkice wspomnień* (Warszawa Wydawnictwo Więź, 2005), 148.

<sup>14</sup> István Lagzi, *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach drugiej wojny światowej* (Warszawa: Wydawnictwo MON, 1980), 9; Balázs Ablonczy, *Pál Teleki (1879–1941)*, tłum. Szymon Brzeziński (Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020), 161–162.

<sup>15</sup> Zob. Anna Kołakowska, „Węgry wobec agresji niemieckiej na Polskę”, *Biuletyn IPN*, nr 12 (169) (2019): 27.

Swoje węgierskie początki Badeni tak wspominał po latach:

– Za kilka dni dojdą Rosjanie do tej granicy i wtedy geht sie los, die Musik – mówił do mnie we wrześniu 1939 oficer węgierski w Kőrösmező, kładąc akcent ciężko i przewlekłe na pierwszą zgłoskę ostatniego słowa. Zmysłem politycznym nie celował, jeśli przypuszczał, że Stalin zaczepi kraj, znajdujący się pod opieką Hitlera<sup>16</sup>.

Niewielkie obszarem i populacją Węgry przeżywały akurat swój rewizjonistyczny sen o potędze; opuszczone przez osiemnaście lat do połowy masztów flagi na znak żałoby narodowej po traktacie w Trianon, teraz powiewały dumnie u ich szczytów. Badeni współczuł Węgrom, uważał paryski dyktat Ententy okaleczający kraj za dziejową niesprawiedliwość; niestety, był to czas, gdy wyrządzone Koronie Świętego Stefana krzywdy naprawiał niebezinteresownie niemiecki dyktator. Odkąd w 1933 r. faszyzujący premier Gyula Gömbös zerwał całkowicie z prozachodnią linią polityczną swojego poprzednika Istvána Bethlena, skłócone z sąsiadami Węgry popadały w coraz głębszą zależność od III Rzeszy. Teleki, który w lutym 1939 r. utworzył drugi w swej karierze politycznej rząd, nie popierał Hitlera, ale położenie Węgień nie dawało już nadziei na odzyskanie pełnej suwerenności. Teleki, znany z postawy propolskiej<sup>17</sup>, którą dobitnie wyraził w 1920 r. i teraz ponowił wbrew Niemcom, mimo coraz bardziej ograniczonych możliwości działania próbował uchronić Węgry od katastrofy. Czas nie sprzyjał jednak dobrym decyzjom; wszystkie, jakiegokolwiek by nie były, okazywały się złe.

Ze wspomnień Badeniego nie wynika, czy znał Telekiego osobiście, niewątpliwie jednak – patrząc z polskiej i uchodźczej perspektywy – idealizował tego polityka, modelowego rewizjonistę i antysemitę<sup>18</sup>. Znał natomiast niektórych ministrów jego rządu. Znał również, a może nawet przede wszystkim, życzliwego Polsce i Polakom regenta, admirała Miklósa Horthyego i jego rodzinę. Nie były to zapewne bardzo bliskie relacje, ale wystarczyły, by sympatia okazywana wszystkim uchodźcom w jego przypadku nieco się zwiększyła.

<sup>16</sup> Stefan Badeni, „Tragiczne Węgry”, w: *Wczoraj i przedwczoraj. Wspomnienia i szkice* (Londyn: Veritas, 1963), 102.

<sup>17</sup> Z jego inicjatywy jako ministra Spraw Zagranicznych, a później premiera, Węgry udzieliły w 1920 r. walczącej z bolszewikami Polsce daleko idącej pomocy. Zob. Louis Villat, *Rola Węgień w wojnie polsko-bolszewickiej w roku 1920*, tłum. St. S. (Warszawa: [b.w.], 1931); Jan Markowski, *Pomoc Węgień w bitwie pod Warszawą* (Warszawa: Drukarnia „Monolit”, 1935); Janusz Cisek, oprac., *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów* (Londyn: Polska Fundacja Kulturalna, 1990), 288–299.

<sup>18</sup> Zob. Ablonczy, *Pál Teleki*, 87–94, 148–153.

Nad Dunajem pamiętano dobrze jego ojca i stryja, a także stryjecznego brata Ludwika, austro-węgierskiego dyplomata, mógł być zatem pewien lepszego losu w Budapeszcie niż potencjalnie w Rumunii, choć wystarczyłoby z pewnością już to jedno – że pochodził z Polski. Historyczny fenomen przyjaźni polsko-węgierskiej streścił się w tamtym czasie bodaj najpełniej w słowach, które hr. György Apponyi skierował do pewnego Polaka przepraszającego go za spóźnienie na umówione spotkanie: „Dla Polaków biją nasze serca, nie nasze zegary”<sup>19</sup>.

Niewiele wiadomo o pierwszym okresie pobytu Badeniego – ani gdzie mieszkał, ani czym się zajmował, ani z czego się utrzymywał. Z luźnych wspomnień można wniesć jedynie, że wynajmował „zaciszne i wygodne”<sup>20</sup> mieszkanie, że jego gospodynią była Polka<sup>21</sup>, że (może) środki do życia czerpał ze sprzedaży zdeponowanych w banku kosztowności, w tym rosnącego w cenę złota<sup>22</sup>. Zapewne też sprzedawał swojego mercedesa. Węgrzy nie konfiskowali samochodów prywatnych, a bywało, że i wojskowych<sup>23</sup>. Już wstępnie na granicy dzielili uchodźców na tych, którzy utrzymują się samodzielnie, i tych, którzy będą wymagać wsparcia materialnego<sup>24</sup>. Badeni z pewnością został zaliczony do tej pierwszej grupy.

Więcej, choć ze źródeł pośrednich, wiadomo o jego synu Janie, który chcąc walczyć z Niemcami, po zdanej na Węgrzech maturze, zaopatrzony w węgierski paszport przez syna regenta, Istvána<sup>25</sup>, przedostał się na Bliski Wschód. Tam po rozmaitych perturbacjach, z uwięzieniem w twierdzy Akra włącznie, wstąpił do Samodzielnej Brygady Strzelców Karpackich, skąd po pewnym czasie został przeniesiony do Polskich Sił Powietrznych i po przeszkoleniu służył jako pilot bombowca<sup>26</sup>.

<sup>19</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 98.

<sup>20</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 121.

<sup>21</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 117.

<sup>22</sup> „Wewnętrzna siła nabywczą pengö była dobra, więc gwałtowny wzrost cen złota stanowił zysk istotny. W roku 1939 za gram złota były dwa skromne obiady, w cztery lata później tuzin nienajgorszych”. Badeni, „Tragiczne Węgry”, 117.

<sup>23</sup> Jan Emisarski podaje, że w ten sposób dotarli do Budapesztu gen. Wiczorkiewicz i gen. Korytowski. Ten drugi pozostawił przed wyjazdem do Francji swój samochód służbowy do dyspozycji poselstwa. Zob. Jan Emisarski, *Wspomnienia 1896–1945* (Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2023), 121, 130–131.

<sup>24</sup> Zob. Łagzi, *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach II wojny światowej*, 24.

<sup>25</sup> Według relacji rodzinnej paszport był amerykański. Udzielił go zaprzyjaźniony z regentem i jego rodziną John Flornoy Montgomery (1878–1954), poseł nadzwyczajny i minister pełnomocny Stanów Zjednoczonych w Budapeszcie.

<sup>26</sup> „Jan chciał dostać się do polskiego wojska i wybrał jedyną dostępną stamtąd drogę na Bliski Wschód przez Bałkany i Palestynę. [...] Palestyna była wtedy brytyjskim terytorium i gdy w Hajfie

Wraz z nim, chcąc wstąpić do formacji kobiecych, opuściła wciąż jeszcze bezpieczne Węgry starsza o trzy lata siostra, Zofia<sup>27</sup>, żona hr. Władysława Baworowskiego, więzionego wówczas przez Niemców w Auschwitz i zamęczonego tam w czerwcu 1942 r.<sup>28</sup> Badeni, który wkrótce potem przeżył głęboko osobistą tragedię – śmierć ukochanej żony Marii, *de domo* księżniczki Jabłonowskiej, zmarłej 19 września 1941 r. – został w Budapeszcie jedynie z maleńkim wnukiem, Ludwikiem, którym opiekowała się oddana rodzinie pokojówka, Zofia Kłak<sup>29</sup>. Węgierskiego nie znał, wystarczała mu znakomita znajomość niemieckiego; po francusku Węgrzy nie chcieli rozmawiać.

O swoim ówczesnym życiu w naddunajskiej stolicy pisał:

---

wylądował młody człowiek przerastający wzrostem otoczenie, mówiący płynnie kilkoma językami, z nazwiskiem brzmiącym z włoska, z węgierskimi papierami i który podawał się za Polaka, Anglicy szybko zamknęli go na wszelki wypadek w twierdzy w Akrze [...]. Przesiedział tam cztery miesiące i dopiero po zwolnieniu dotarł do Brygady Karpackiej, a później na swą prośbę przeszedł do lotnictwa”. Stefania Kossowska, „Sans peur et sans reproche”, w: *Przyjaciele i znajomi* (Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998), 7; „Jan po mniej więcej roku zrobił maturę przed komisją zorganizowaną przez uchodźców polskich i poszedł się bić. Najpierw służył w Palestynie i w Egipcie. Następnie postanowił zostać lotnikiem. Przeszedł wymagane szkolenie, a potem aż do końca wojny głównie [...] latał nad kanałem La Manche”. Lanckorońska, „Jan Badeni”, 148; „W 1939 roku, wówczas osiemnastoletni, znalazł się wraz z rodziną na Węgrzech. Dzięki pomocy syna regenta, Stefana Horthy’ego, i fałszywym papierom przedostał się z Budapesztu na Bliski Wschód. Tu okazało się jednak, że przejście przez liczne kontrole paszportowe i posterunki policji było zadaniem o wiele łatwiejszym niż uwiarygodnienie się w oczach polskiego II Oddziału. Smutnej pamięci oficer, pominięty milczeniem jego nazwisko, nie dał wiary wyjaśnieniom młodego Badeniego, za jedyne wyjście z sytuacji uznając areszt w twierdzy Akra nieopodal Hajfy. Trzy spędzone tam miesiące były znośne dzięki wyborowemu towarzystwu innych podejrzanych, m.in. Mariana Hemmara, Janusza Poraj-Biernackiego i Pawła Prokopieni. Kiedy okazało się wreszcie, że Jan Badeni nie znalazł się w Palestynie w celach szpiegowskich, zrobił to, po co przyjechał, wstąpił do Brygady Karpackiej generała Stanisława Kopańskiego, następnie zaś do lotnictwa: latał w dywizjonach 304 i 301”. Rafał Habielski, „Człowiek jasnych barw. Stefan Badeni, jego czasy i jego pisarstwo”, w: Stefan Badeni, *Świat przedwczorajszy* (Warszawa: Krupski i S-ka, 1996), 37–38.

<sup>27</sup> „Podczas ostatniej wojny zaprzyjaźniłem się w Jerozolimie z jego dziećmi, nie żyjącą już obecnie Zosią i Jasiem [...]. Za ich pośrednictwem nawiązała się moja obszerna korespondencja ze Stefanem Badenim, która trwała przez szereg lat aż do jego śmierci”. Jan Fryling, „Książka dobrego człowieka”, *Wiadomości* 26, nr 33 (1324) (1971): 3.

<sup>28</sup> O uwięzieniu w obozie i śmierci Władysława Baworowskiego mówią relacje Bronisława Cynka, Alojzego Drzazgi, Henryka Króla, Janusza Waltera i Jana Zdebika. Zob. Małgorzata Tryuk, *Ty nic nie mów, ja będę tłumaczył. O etyce w tłumaczeniu ustnym* (Warszawa: Wydział Lingwistyki Stosowanej UW, 2012), 60–61.

<sup>29</sup> Zob. Badeni, „Tragiczne Węgry”, 126. Po uwięzieniu dziadka Ludwik Baworowski (1940–2009) pozostał pod opieką Zofii Kłak; dzięki jej poświęceniu przeżył oblężenie Budapesztu. Po zakończeniu wojny odszukał go wuj, Jan Badeni, i sprowadził do Tokio, gdzie wówczas mieszkała jego matka. Po jej nagłej śmierci w 1951 r. zaopiekował się nim do czasu, gdy mógł rozpocząć samodzielne życie. Zmarł w Anglii.

Od początku mego pobytu na Węgrzech widywałem wiele osób i bywałem w różnych środowiskach. Wszędzie opowiadałem o zbrodniach niemieckich i o bohaterstwie polskim. Czyniąc to z naciskiem, byłem w zgodzie z przepisami, które zabraniały propagandy szeptanej. [...] Chętnie bywałem w domach, w których mogłem spotkać zajmujących ludzi. Przybywających z zagranicy widywałem u Chorina. Chorin był może nie najbogatszym, ale najwybitniejszym Żydem węgierskim. Należał do izby wyższej, był ekscelencją, prezesem wielkiego banku, ceniał go regent, odwiedzali chętnie arystokraci, którzy od Żydów bynajmniej nie stronili. Do jego wybrednego stołu zasiadali duchowni katolicy. Żydzi tak mali jak wielcy czuli się patriotami węgierskimi [...]. W ostatnich latach przed uwięzieniem byłem co niedzieli od południa do późnego wieczora gościem Gracza. Był kilkakrotnie ministrem, rojalistą, przechowującym z czcią listy od cesarzowej Zyty, przy tym liberałem starej daty, przede wszystkim zaś człowiekiem niezwykłej kultury i wielkiego wykształcenia. Mając przywilej czytania zagranicznych dzienników bez cenzury, dawał mi dwa szwajcarskie. Poznawałem u niego polityków, uczonych, dziennikarzy. Zaprzyjaźniłem się ze znakomitym historykiem Szekfű. Znał on wielu naszych historyków, szczególnie ceniał prof. Haleckiego. [...] Poznałem kilku biskupów. [...] życie w kraju płynęło dość łatwo. [...] położenie gospodarcze wyglądało nieźle, ministrowie umieli odmawiać Clodiusowi, agentowi niemieckiemu, mąki i słoniny, ogonków pod sklepami prawie nie było. [...] Restauracje były pełne od wczesna, powstawały nowe espressa i roiły się od łakomych więcej aniżeli od głodnych. Tętno życia towarzyskiego się wzmagало [...]. Nie samym chlebem żyłem. Korzystając najobficiej z bogatych bibliotek publicznych, woziłem książki w dużej walizie do mego mieszkania i wymieniałem je znowu w tempie, które dziwiło uprzejmych, doskonałych funkcjonariuszy<sup>30</sup>.

O jednym z tych dzieł wspomniał po latach w liście do Mieczysława Grydzewskiego<sup>31</sup>. Były to wydane po niemiecku w 1905 r. w Lipsku pamiętniki Katarzyny z Rzewuskich Radziwiłłowej *Meine Erinnerungen* w tłumaczeniu Beppiny Weinbach. Do lektury zabrał się zresztą powtórnie; pierwsza miała miejsce w dwa lata po ich wydaniu<sup>32</sup>. Szczęśliwie dla siebie ten zapamiętały *amator libri* nie mógł widzieć na własne oczy obłąkańczych ceremonii palenia książek w Budapeszcie w czerwcu 1944 r.

<sup>30</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 112–117.

<sup>31</sup> Zob. List S. Badeniego do M. Grydzewskiego z 10 grudnia 1951 roku, w: *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966*, wybór, wstęp i opracowanie Rafał Habielski (Londyn: Wydawnictwo Polonia, 1990), 164.

<sup>32</sup> Zob. List S. Badeniego do M. Grydzewskiego z 8 stycznia 1952 roku, w: *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966*, wybór, wstęp i opracowanie Rafał Habielski (Londyn: Wydawnictwo Polonia, 1990), 165.

Wiodąc zatem życie wolne od trosk materialnych, Badeni poświęcał się swojej pasji historycznej. Przed wojną nie miał kontaktów ze środowiskiem literackim, nic też nie wskazuje na ich obecność podczas wojny, choć środowisko to na Węgrzech – niezbyt liczne, co prawda – działało bardzo prężnie<sup>33</sup>. Jego twarzami byli Stanisław Vincenz<sup>34</sup> i Lew Kaltenbergh<sup>35</sup>, lewicowy krytyk Andrzej Stawar, później także Kazimiera Hłakowiczówna, która już przed wojną podróżowała na Węgry<sup>36</sup>. Badeni starał się natomiast nawiązać współpracę z ukazującymi się nad Dunajem polskimi periodykami. Tak wspominał te próby:

Mieliśmy w Budapeszcie nasze pismo codzienne, „Wieści Polskie”, redagowane dobrze, na stosownym poziomie. Mimo cenzury umiały utrzymać i podkreślić stanowisko polskie. Chwaląc je nie czynię tego *pro domo mea*, bo gdy raz zapragnąłem zasilić ich łamy, mój artykuł o ks. Józefie Poniatowskim odrzucił Kościuszko, redaktor naczelny<sup>37</sup>.

Artykuł pojawił się później w „Roczniku Polskim. Kalendarzu Polaka na Węgrzech”<sup>38</sup>, a w „Wieściach Polskich”, które nie były pismem codziennym (ukazywały się bowiem początkowo dwa, od stycznia 1940 r. – trzy razy w tygodniu), Badeni spróbował szczęścia po raz drugi i zamieścił tam swoje wspomnienia z września 1939 r.<sup>39</sup> Pismo wychodziło regularnie od 2 listopada

---

<sup>33</sup> Zob. Adam Bahdaj, „Życie literackie uchodźstwa polskiego na Węgrzech”, *Odrodzenie* 2, nr 34 (1945): 8; Adam Kot-Bahdaj, „Życie kulturalne polskiego uchodźstwa na Węgrzech”, *Tygodnik Powszechny* 1, nr 39 (1945): 8; Adam Bahdaj, „Na Węgrzech”, *Warszawa: dwutygodnik literacko-społeczny* 1, nr 5 (1946): 4.

<sup>34</sup> Zob. Mirosława Ołdakowska-Kuflowa, „Uchodźca na gościnnej węgierskiej ziemi (1939–1946)”, w: *Stanisław Vincenz. Biografia* (Lublin: TN KUL, 2006), 187–236.

<sup>35</sup> Kaltenbergh jako oficer rezerwy przebywał w obozie jenieckim i miał ograniczoną swobodę ruchu. W 1943 r. nielegalnie opuścił Węgry i udał się do Jugosławii. Zob. István D. Molnár, „Polskim piórem o węgierskiej przeszłości”, w: *Polscy pisarze-uchodźcy a Węgry* (Warszawa: Węgierski Instytut Kultury, 1991), 16–18.

<sup>36</sup> Zob. István Molnár, „Kazimiera Hłakowiczówna a język i literatura węgierska”, w: *Z dziejów polsko-węgierskich stosunków historycznych i literackich*, red. István Csapláros i Andrzej Sieroszewski (Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1979), 189–196; Małgorzata Willaume, „Kazimiera Hłakowiczówna w Siedmiogrodzie (1939–1947)”, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F* 40 (1985): 213–234; Urszula Kaczmarek, „Kazimiera Hłakowiczówna kontakty z Polonią węgierską”, *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F* 49/50 (1999/2000): 349–359.

<sup>37</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 114.

<sup>38</sup> Stefan Badeni, „Kilka nieznanych szczegółów z życia księcia Józefa Poniatowskiego”, *Rocznik Polski. Kalendarz Polaka na Węgrzech na rok 1944*, 227–231. Zob. Krzysztof Woźniakowski, *Polskie czasopiśmiennictwo uchodźcze na Węgrzech 1939–1945* (Opole: Scriptorium, 2016), 330.

<sup>39</sup> Badeni, „Wrzesień 1939. Fragmenty z pamiętnika”, 6–7.

1939 r. aż do zajęcia Węgier przez Niemców; ostatni numer wydano 24 marca 1944 r. Redakcja mieściła się w Budapeszcie przy Erzsébet körút 5 i była całkowicie polska, choć wobec władz jako wydawca występował administrator Jenő Kajtár, bardzo łagodną pieczę cenzorską nad pismem sprawował zaś życzliwy István Mészáros, tłumacz *Ziemi obiecanej* Reymonta, wtedy radca prasowy w Ministerstwie Spraw Zagranicznych.

Z kim Badeni się spotykał, w czym brał udział – o tym także niewiele wiadomo, gdyż wspominał jedynie: „Z dawnych jeszcze czasów miałem na Węgrzech liczne znajomości i łatwiejszy dostęp do osób wpływowych. Nie będąc podejrzany władzom bezpieczeństwa, mogłem poruszać się swobodniej od innych”<sup>40</sup>. Nawet w cztery lata po zakończeniu wojny zachował dyskrecję. Nie uważał, widać, by to, co dotyczyło go osobiście, miało jakiegokolwiek znaczenie wobec spraw doniosłych dla Europy, jakie jedne po drugich rozgrywały się na jego oczach.

Pod presją niemiecką Węgry zerwały u schyłku 1940 r. stosunki dyplomatyczne z rządem emigracyjnym i nakazały likwidację polskiego poselstwa<sup>41</sup>. Niewiele wcześniej przystąpiły do Paktu Trzech<sup>42</sup>, co było ceną korzystnego dla Węgier drugiego arbitrażu wiedeńskiego, ale skutkowało udziałem w agresji na Jugosławię, z którą rok wcześniej podpisały traktat o wiecznej przyjaźni<sup>43</sup>. Świadom klęski swej polityki i niemożności dalszego działania premier Teleki popełnił samobójstwo<sup>44</sup>. Jego następca, László Bárdossy, wierzył w ostateczne zwycięstwo Niemiec; pod jego przywództwem Węgry weszły politycznie i zbrojnie do wojny światowej jako sojusznik Hitlera. Po początkowych sukcesach poniosły w styczniu 1943 r. druzgocącą klęskę w bitwie nad Donem<sup>45</sup>. Brzegi zamrzniętej rzeki zostały usłane tysiącami trupów żołnierzy węgierskich. Wstrząsnęło to społeczeństwem, nastroje proniemieckie

<sup>40</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 126.

<sup>41</sup> Zob. Leon Orłowski, „Wspomnienia z Budapesztu”, *Kultura. Szkice. Opowiadania. Sprawozdania*, nr 10 (60) (1952): 129–136. Por. Paweł Pietrzyk, *Leon Orłowski poseł w Budapeszcie (1936–1940). Biografia dyplomaty* (Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2019), 121–128.

<sup>42</sup> Zob. Waław Felczak, *Historia Węgier*, wyd. 2 popr. i uzup. (Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1983), 339.

<sup>43</sup> Zob. Tadeusz Rawski, *Wojna na Bałkanach 1941* (Warszawa: Wojskowy Instytut Wydawniczy im. Wandy Wasilewskiej, 1981), 147–157, 187–190. Węgierska Armia Królewska dokonała inwazji na Jugosławię 11 kwietnia. Rząd premiera László Bárdossyego stwierdził, że atak nie naruszał traktatu o wiecznej przyjaźni węgiersko-jugosłowiańskiej, ponieważ w danej chwili Królestwo Jugosławii już nie istniało. Do starć oddziałów węgierskich z regularnym wojskiem jugosłowiańskim nie doszło.

<sup>44</sup> Szerzej: Ablonczy, *Pál Teleki (1879–1941)*, 192–199.

<sup>45</sup> Zob. Jerzy Kochanowski, *Węgry. Od ugody do ugody 1867–1990* (Warszawa: Wydawnictwo „Trio”, 1997), 107–108; Andrzej Hildebrandt, *Węgry. Przewodnik historyczny. Polskie ślady*

gwałtownie opadły, a regent i nowy rząd Miklósa Kállaya zaczęli szukać możliwości wycofania się z wojny.

Rok 1943 – wspominał Badeni – rozpoczął się dla Węgier katastrofą wojskową. Na dalekich śniegach Woroneża utraciły zniszczoną doszczętnie połowę kilkunastu walczących dywizji i cały niemal sprzęt bojowy. Niedobitki wróciły do kraju i odtąd Węgrzy pełnili w Rosji tylko służbę okupacyjną. Powracających witano przemowami, które czasem pobrzmiwały niechęcią do niemieckiego sprzymierzeńca. Padły zwroty: – Walczyliśmy do końca, sami, przez innych opuszczeni<sup>46</sup>.

Choć sam urodzony cywil, który w wojsku nie przesłużył ani chwili, miał kontakty nie tylko w kręgach wojskowych węgierskich, lecz także w polskich. Do grona znanych mu osób należeli gen. Jan Kołłątaj-Srzednicki, szef PCK na Węgrzech, kolejni komendanci Bazy Armii Krajowej „Liszt”, płk Stanisław Rostworowski i płk Franciszek Matuszczak oraz ppłk Jan Korcozowicz i mjr Stefan Benedykt, który kierował referatem informacyjnym sztabu Oddziałów Armii Krajowej na Węgrzech.

Pojawiały się w Budapeszcie nowe polskie twarze – wspominał Badeni. – Czasem przybywał ktoś z Kraju, czasem ze stron jeszcze dalszych, nie mówiąc o powodach przybycia. Pułkownik Stanisław Rostworowski urządził w domu węgierskiej Akcji Katolickiej wypożyczalnię książek. Nie była bogata, ale mógł swobodnie przyjmować rozmaitych abonentów. Poznałem go jeszcze w krakowskim gimnazjum Sobieskiego. Wśród tyłu, których wojna zabrała, był chyba jednym z najlepszych. W szkole już zakładał stowarzyszenie patriotyczne, którego zasady całym swym życiem wprowadzał w czyn, wolny przy tym jak niewielu od wszelkiej osobistej ambicji. [...] teraz po dziesiątkach lat spotkałem go znowu jako wysłannika Armii Krajowej na niebezpiecznym posterunku [...]<sup>47</sup>.

Współpracę ze Związkiem Walki Zbrojnej, przekształconym później w Armię Krajową, Badeni rozpoczął zapewne już w 1941 r. Jego mieszkanie służyło do celów konspiracyjnych, choć o konspiracji – jak sam szczerze przyznawał – nie miał najmniejszego pojęcia<sup>48</sup>. Wyznawał też, że (przynajmniej do czasu) spiskowanie na Węgrzech nie było straszne<sup>49</sup>; poufne dokumenty, choć mu to

---

(Warszawa: Bellona, 2016), 211–212; Peter Szabó, *Łuk Donu 1942–1943*, tłum. Marcin Sowa (Warszawa: Bellona, 2000), 284–297.

<sup>46</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 112.

<sup>47</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 125–126. Por. Antoniewicz, *Rozbitkowie na Węgrzech*, 149.

<sup>48</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 126.

<sup>49</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 122.

odradzano, podpisywał własnym nazwiskiem. Do konspiracji jednak formalnie nie przystąpił, odmówił złożenia przysięgi, zastrzegł sobie swobodę sądu i działania<sup>50</sup>. Stał się tym samym kimś w rodzaju męża zaufania.

Budapeszt pełnił wówczas funkcję ważnej placówki wywiadowczej. Zbiegały się w nim trasy kurierskie do Stambułu, na Bliski Wschód, do Francji i Anglii, z Polski i do Polski. Tutaj działali agenci wszystkich wojujących stron, tu nawiązywano kontakty, stąd przekazywano informacje. Na Węgrzech wciąż w znacznej liczbie znajdowali się internowani w 1939 r. żołnierze.

Rola, jaką odgrywał Badeni, była szczególna. Miał wówczas ponad pięćdziesiąt lat i zdawał się znajdować poza podejrzeniami policji i zainteresowaniami kontrwywiadu. Zaangażowany dotąd w działalność charytatywną w Katolickim Duszpasterstwie Polskim<sup>51</sup> i – choć o tym nie wspomina – Komitecie Obywatelskim dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech<sup>52</sup>, rozszerzył pole swego działania. Gdy jesienią 1943 r. odwiedził go emisariusz Komendanta Głównego Armii Krajowej, książę Andrzej Sapieha, chcący podjąć rozmowy z najwyższymi dowódcami i politykami węgierskimi, Badeni pośpieszył mu z pomocą i natychmiast uruchomił swoje kontakty. Doprowadził do szybkiego spotkania Sapiehy z szefem Sztabu Generalnego Królewskiej Armii Węgierskiej, gen. Ferencem Szombathelyim, a za pośrednictwem wpływowego przemysłowca Ferenc Chorina – z niedostępnym dla nikogo byłym premierem i przeciwnikiem Niemiec, hr. Bethlenem<sup>53</sup>. Od tej pory stale współpracował z Sapiehą i towarzyszącą mu nieustraszoną kurierką, Marią Krzeczunowiczówną<sup>54</sup>, którą – po jej aresztowaniu – wydobył z więzienia.

<sup>50</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 119.

<sup>51</sup> Zob. Imre Molnár, „Węgierski Kościół katolicki wobec uchodźców”, w: *Duchowni w życiu uchodźstwa polskiego na Węgrzech 1939–1945*, red. Krystyna Łubczyk (Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM, 2005), 31–50; Károly Kapronczay, „Polscy duchowni w podwójnej roli”, w: *Duchowni w życiu uchodźstwa polskiego na Węgrzech 1939–1945*, red. Krystyna Łubczyk (Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM, 2005), 93–100.

<sup>52</sup> Zob. Krzysztof Woźniakowski, „Komitet Obywatelski dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech (1939–1944) w kręgu działań kulturalnych”, *Bibliologiczno-Prasoznawczy* 3, nr 14 (2011): 33–63; Kazimierz Stasiński, „Polscy uchodźcy na Węgrzech w latach 1939–1945”, *Przegląd Historyczny* 52, z. 2 (1961): 252.

<sup>53</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 117–121. Por. Habielski, *Człowiek jasnych barw*, 29; Halina Czarnocka, Józef Garliński, Kazimierz Iranek-Osmecki i in., red., *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*, t. 3: *Kwiecień 1943 – lipiec 1944* (Londyn: Gryf Publications, 1976), 202–205.

<sup>54</sup> Zob. Renata Król-Mazur, „Maria Krzeczunowicz (1895–1945?). «Prawa ręka» gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego – prolegomena”, w: *Żołnierze Armii Krajowej na Kresach Wschodnich podczas II wojny światowej. Historia – Polityka – Pamięć*, red. Olgierd Grott i Adam Perłakowski (Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, 2021), 355–378.

Z Szombathelyim spotykał się wielokrotnie. Podczas jednego ze spotkań generał

rozpoczął od powołania się na niedawne zwolnienie wszystkich Polaków oskarżonych o szpiegostwo, potem mówił o przyjaźni łączącej oba narody i zapewnił, że mogą zawsze z zaufaniem się do niego zwracać, w zamian prosił, abym wstrzymywał mych rodaków od nierozważnych kroków<sup>55</sup>.

Spotykał się także z wysokimi urzędnikami cywilnymi i dyplomatami, a nawet z niewymienionym z nazwiska pułkownikiem węgierskiego wywiadu wojskowego<sup>56</sup>. Spotkania te zwykle łączyły się z interwencjami na rzecz uwięzionych Polaków. Im wyższy był ich szczebel, tym większa skuteczność. Nie uszło to uwagi Niemców. Zażądali aresztowania Badeni, jednak Węgrzy odmówili. Badeni nadal swobodnie odwiedzał więzienia, widywał się z zatrzymanymi, dostarczał im paczki, przekazywał instrukcje, kontaktował z adwokatami, gdy miało dojść do rozprawy sądowej, ale przede wszystkim zabiegał o zwolnienie bez rozprawy. Zwykle mu się to udawało. Wolność odzyskiwali Polacy i Żydzi. Nieraz rozkaz wydawał sam regent.

Badeni zachował dla Horthyego pełen wdzięczności sentyment jako człowiek, jako historyk rozgrzeszał jego politykę, bronił też dobrego imienia oskarżanego o antysemityzm i udział w Holokauście przywódcy, który jako jedyny odważył się przeciwstawić Niemcom i rodzimym faszystom i w obronie Żydów wyprowadził na ulice czołgi<sup>57</sup>. Po wojnie, gdy sędziwy admirał przebywał początkowo w Bawarii, a potem na wygnaniu w Portugalii, mieszkający wówczas w Irlandii Badeni korespondował z nim, a na łamach prasy emigracyjnej życzliwie omówił jego opublikowane w Niemczech wspomnienia<sup>58</sup>, co zresztą pośród czytelników wzbudziło niejaki poruszenie. Byłego regenta wciąż postrzegano przede wszystkim jako sojusznika Hitlera.

<sup>55</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 112.

<sup>56</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 127. Prawdopodobnie był to István Ujszászy (1894–1948), pułkownik Sztabu Generalnego, od 1931 r. do 1934 r. attaché wojskowy w Warszawie, od 1934 r. do 1938 r. attaché wojskowy w Pradze, w latach 1939–1942 szef węgierskiego wywiadu i kontrwywiadu wojskowego, w 1939 r. zorganizował ucieczkę gen. Kazimierza Sosnkowskiego do Francji, od 1943 r. generał major i szef Centrum Ochrony Państwa, jedna z kluczowych postaci w negocjacjach z aliantami, współpracował z wywiadami brytyjskim i amerykańskim. W 1944 r. aresztowany przez Niemców, w 1945 r. przez NKWD, w 1948 r. przekazany węgierskiej Służbie Bezpieczeństwa. Zamordowany podczas przesłuchania 10 grudnia 1948 r. w Budapeszcie.

<sup>57</sup> Zob. Hildebrandt, *Węgry. Przewodnik*, 214.

<sup>58</sup> Nikolaus von Horthy, *Ein Leben für Ungarn* (Bonn: Athenäum Verlag, 1953); Stefan Badeni, „Rasowy Węgier”, *Wiadomości* 8, nr 25 (377) (1953): 1.

Kiedy 19 marca 1944 r. Niemcy zajęli Węgry, w lokalu Duszpasterstwa Polskiego aresztowali Badeniego, który zresztą odmówił ukrycia się, wcześniej paląc wszystkie „wrażliwe” papiery. W budapeszteńskiej centrali Gestapo usłyszał, że występował przeciwko Rzeszy i „był przywódcą Polaków na Węgrzech”<sup>59</sup>. W strukturze więziennej awansował, został starszym celi. Tam, nim na pewną śmierć wywieziono go do KL Mauthausen, zdążył jeszcze zdekonspirować konfidenta Gestapo, którego później zlikwidowano<sup>60</sup>. Cudem ocalały z obozowej gehenny<sup>61</sup>, potrafił z humorem opowiadać o swoim uwięzieniu.

Zaraz po opuszczeniu Mauthausen starałem się nawiązać styczność z Węgrami [...] – wspominał. – Już po wojnie poznałem wielu Węgrów. Na wiadomość, że jestem Polakiem, twarze się rozjaśniały, uścisk dłoni stawał się mocniejszy. Tej reakcji nie znajdziemy u innego narodu. Jeden węgierski żywi dla nas przyjaźń odruchową, nieklamaną. [...] Sędziwy regent Horthy, odpowiadając mi niedawno na list, napisał: „Nasze zaprzyjaźnione zawsze kraje są obecnie najniebezpieczniejsze! Ale im silniej pchnie się wahadło, tym silniej odskakuje ono z powrotem”. Wolność odzyskają oba narody równocześnie<sup>62</sup>.

To przeświadczenie się spełniło. Jak wcześniej na Węgrzech, tak też później na emigracji, unikał rozgłosu i nie dyskutował swoich zasług. Gdy mu je przypominano, zawstydzony obracał je jeśli nie w bagatelę, to w rzecz tak zwyczajną, że aż niewartą uwagi, a cóż dopiero wyróżnienia. „Kto mógł, pomagał, więc i ja pomagałem”<sup>63</sup> – mówił skromnie. Swoje wojenne przeżycia spisał w 1949 r., umniejszając w nich rolę, jaką odegrał na Węgrzech. Jeżeli nawet nie był, jak chcieli Niemcy, przywódcą Polaków na Węgrzech – za takiego uchodził niejako z urzędu Henryk Sławik – na pewno był autorytetem i ostoją dla każdego, kogo los z nim zetknął, stanowił też swoją osobą dyskretny a skuteczny pomost między Polakami a władzami węgierskimi. Mówiono o nim, że uratował wtedy życie wielu osobom. Sam nigdy tego nie potwierdził. Zmarł w Dublinie 16 sierpnia 1961 r. i został pochowany w katolickiej części cmentarza Glasnevin.

<sup>59</sup> Czapska, „Ten Polak dawał harde odpowiedzi”, 150.

<sup>60</sup> Zob. Antoniewicz, *Rozbitkowie na Węgrzech*, 216.

<sup>61</sup> Od śmierci w komorze gazowej uratował Badeniego znany później na emigracji dziennikarz i działacz społeczny Witold Nowosad (1913–1998). Zob. Stefan Badeni, „Przygoda obozowa”, w: *Wczoraj i przedwczoraj. Wspomnienia i szkice* (Londyn: Veritas, 1963), 162.

<sup>62</sup> Badeni, „Tragiczne Węgry”, 141–142.

<sup>63</sup> Nowakowski, „Dobry znajomy z Dublina”, 164.

## BIBLIOGRAFIA

- Ablonczy, Balázs. *Pál Teleki (1879–1941)*. Tłum. Szymon Brzeziński. Warszawa: Instytut Pamięci Narodowej – Komisja Ścigania Zbrodni przeciwko Narodowi Polskiemu, 2020.
- Antoniewicz, Zdzisław. *Rozbitkowie na Węgrzech. Wspomnienia z lat 1939–1946*. Warszawa: Ludowa Spółdzielnia Wydawnicza, 1987.
- Badeni, Stefan. „Kilka nieznanych szczegółów z życia księcia Józefa Poniatowskiego”. *Rocznik Polski. Kalendarz Polaka na Węgrzech na rok 1944*, 227–231.
- Badeni, Stefan. „Koszary Hadika”. *Wiadomości* 4, nr 19 (162) (1949): 2.
- Badeni, Stefan. „Porachunki”. *Wiadomości* 4, nr 28 (171) (1949): 2.
- Badeni, Stefan. „Przygoda obozowa”. W: *Wczoraj i przedwczoraj. Wspomnienia i szkice*, 143–198. Londyn: Veritas, 1963.
- Badeni, Stefan. „Rasowy Węgier”. *Wiadomości* 8, nr 25 (377) (1953): 1.
- Badeni, Stefan. *Szczęśliwe dni. Urywki z pamiętnika myśliwego z 72-ma zdjęciami z natury*. Kraków: Księgarnia Gebethnera i Wolffa, 1930.
- Badeni, Stefan. „Tragiczne Węgry”. W: *Wczoraj i przedwczoraj. Wspomnienia i szkice*, 95–142. Londyn: Veritas, 1963.
- Badeni, Stefan. „Tragiczne Węgry”. *Wiadomości* 4, nr 9 (152) (1949): 2.
- Badeni, Stefan. „Uczciwy polityk”. *Wiadomości* 4, nr 16/17 (159/160) (1949): 2.
- Badeni, Stefan. „W węgierskim dosycie”. *Wiadomości* 4, nr 23 (166) (1949): 2.
- Badeni, Stefan. *Wczoraj i przedwczoraj. Wspomnienia i szkice*. Londyn: Veritas, 1963.
- Badeni, Stefan. „Wrzesień 1939. Fragmenty z pamiętnika”. *Więści Polskie: półtygodnik uchodźstwa polskiego* 1, nr 35 (1943): 6–7.
- Bahdaj, Adam. „Na Węgrzech”. *Warszawa: dwutygodnik literacko-społeczny* 1, nr 5 (1946): 4.
- Bahdaj, Adam. „Życie literackie uchodźstwa polskiego na Węgrzech”. *Odrodzenie* 2, nr 34 (1945): 8.
- Cisek, Janusz, oprac. *Sąsiedzi wobec wojny 1920 roku. Wybór dokumentów*. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna, 1990.
- Csorba, Helena i Tibor Csorba. „Aneksy”. W: *Ziemia węgierska azylem Polaków 1939–1945*, 328–352. Warszawa: PWN, 1985.
- Czapska, Maria. „Ten Polak dawał harde odpowiedzi”. W: *Ostatnie odwiedziny i inne szkice*, oprac. Paweł Kądziała, 146–151. Warszawa: Towarzystwo „Więź”, 2006.
- Czarnocka, Halina, Józef Garliński, Kazimierz Iranek-Osmecki, Włodzimierz Otocky i Tadeusz Pełczyński, red. *Armia Krajowa w dokumentach 1939–1945*. T. 3: *Kwiecień 1943 – lipiec 1944*. Londyn: Gryf Publications, 1976.
- Ćwikliński, Krzysztof. „Badeni”. *Przegląd Artystyczno-Literacki*, nr 2 (1994): 6.
- Ćwikliński, Krzysztof. „W kniejach Podola, na bagnach Naddniestrza... albo O gawędach i pasjach myśliwskich Stefana Badeniego”. W: *Znani i nieobecni. Studia i szkice o Andrzeju Bobkowskim i innych pisarzach emigracyjnych*, 249–265. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2011.
- Emisarski, Jan. *Wspomnienia 1896–1945*. Toruń: Wydawnictwo Naukowe UMK, 2023.
- Felczak, Wacław. *Historia Węgier*. Wyd. 2 popr. i uzup. Wrocław: Zakład Narodowy im. Ossolińskich, 1983.
- Fryling, Jan. „Książka dobrego człowieka”. *Wiadomości* 26, nr 33 (1324) (1971): 3.

- Habielski, Rafał. „Człowiek jasnych barw. Stefan Badeni, jego czasy i jego pisarstwo”. W: Stefan Badeni, *Świat przedwczorajszy*, 11–50. Warszawa: Krupski i S-ka, 1996.
- Hildebrandt, Andrzej. *Węgry. Przewodnik historyczny. Polskie ślady*. Warszawa: Bellona, 2016.
- von Horthy, Nikolaus. *Ein Leben für Ungarn*. Bonn: Athenäum Verlag, 1953.
- Kaczmarek, Urszula. „Kazimiera Hłakowiczówny kontakty z Polonią węgierską”. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F* 49/50 (1999/2000): 349–359.
- Kapronczay, Károly. „Polscy duchowni w podwójnej roli”. W: *Duchowni w życiu uchodźstwa polskiego na Węgrzech 1939–1945*, red. Krystyna Łubczyk, 93–100. Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM, 2005.
- Kochanowski, Jerzy. *Węgry. Od ugody do ugody 1867–1990*. Warszawa: Wydawnictwo „Trio”, 1997.
- Kołąkowska, Anna. „Węgrzy wobec agresji niemieckiej na Polskę”. *Biuletyn IPN*, nr 12 (169) (2019): 21–30.
- Kossowska, Stefania. „Sans peur et sans reproche”. W: *Przyjaciele i znajomi*, 7–10. Toruń: Uniwersytet Mikołaja Kopernika, 1998.
- Kot-Bahdaj, Adam. „Życie kulturalne polskiego uchodźstwa na Węgrzech”. *Tygodnik Powszechny* 1, nr 39 (1945): 8.
- Król-Mazur, Renata. „Maria Krzeczunowicz (1895–1945?). «Prawa ręka» gen. Tadeusza Bora-Komorowskiego – prolegomena”. W: *Żołnierze Armii Krajowej na Kresach Wschodnich podczas II wojny światowej. Historia – Polityka – Pamięć*, red. Olgierd Grott i Adam Perłakowski, 355–378. Kraków: Wydawnictwo Księgarnia Akademicka, 2021.
- Lagzi, István. *Uchodźcy polscy na Węgrzech w latach drugiej wojny światowej*. Warszawa: Wydawnictwo MON, 1980.
- Lanckorońska, Karolina. „Jan Badeni”. W: *Szkice wspomnień*, 147–151. Warszawa: Wydawnictwo Więź, 2005.
- Lanckorońska, Karolina. *Szkice wspomnień*. Warszawa: Wydawnictwo Więź, 2005.
- List S. Badeniego do M. Grydzewskiego z 10 grudnia 1951 roku. W: *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966*, wybór, wstęp i opracowanie Rafał Habielski, 164. Londyn: Wydawnictwo Polonia, 1990.
- List S. Badeniego do M. Grydzewskiego z 8 stycznia 1952 roku. W: *Z listów do Mieczysława Grydzewskiego 1946–1966*, wybór, wstęp i opracowanie Rafał Habielski, 165. Londyn: Wydawnictwo Polonia, 1990.
- Markowski, Jan. *Pomoc Węgieł w bitwie pod Warszawą*. Warszawa: Drukarnia „Monolit”, 1935.
- Molnár, Imre. „Węgierski Kościół katolicki wobec uchodźców”. W: *Duchowni w życiu uchodźstwa polskiego na Węgrzech 1939–1945*, red. Krystyna Łubczyk, 31–50. Warszawa: Oficyna Wydawnicza RYTM, 2005.
- Molnar, István. „Kazimiera Hłakowiczówna a język i literatura węgierska”. W: *Z dziejów polsko-węgierskich stosunków historycznych i literackich*, red. István Csapláros i Andrzej Sieroszewski, 189–196. Warszawa: Wydawnictwa Uniwersytetu Warszawskiego, 1979.
- Molnár, István D. „Polskim piórem o węgierskiej przeszłości”. W: *Polscy pisarze-uchodźcy a Węgry*, 16–18. Warszawa: Węgierski Instytut Kultury, 1991.
- Nowakowski, Tadeusz. „Dobry znajomy z Dublina”. W: *Aleja dobrych znajomych*, 163–171. Londyn: Polska Fundacja Kulturalna, 1968.

- Olszański, Tadeusz. „Badeni – Sapieha – Esterházy, czyli kontakty polskiej i węgierskiej arystokracji w czasie II wojny światowej i co z tego wynikło”. W: *Pogranicze polsko-węgierskie od Orawy do Pienin w XIX i na początku XX wieku*, red. Barbara A. Węglarz, 127–133. Szczawnica: Opres, 2000.
- Ołdakowska-Kuflowa, Mirosława. „Uchodźca na gościnniej węgierskiej ziemi (1939–1946)”. W: *Stanisław Vincenz. Biografia*, 187–236. Lublin: TN KUL, 2006.
- Orłowski, Leon. „Wspomnienia z Budapesztu”. *Kultura. Szkice. Opowiadania. Sprawozdania*, nr 10 (60) (1952): 115–136.
- Pietrzyk, Paweł. *Leon Orłowski poseł w Budapeszcie (1936–1940). Biografia dyplomaty*. Warszawa: Wydawnictwo Sejmowe, 2019.
- Rawski, Tadeusz. *Wojna na Bałkanach 1941*. Warszawa: Wojskowy Instytut Wydawniczy im. Wandy Wasilewskiej, 1981.
- Sobków, Michał. *Koropiec nad Dniestrem*. Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 1999.
- Stasiński, Kazimierz. „Polscy uchodźcy na Węgrzech w latach 1939–1945”. *Przegląd Historyczny* 52, z. 2 (1961): 247–273.
- Syrek, Judyta. *Nie bój się żyć. Biografia ojca Joachima Badeniego*. Kraków: Społeczny Instytut Wydawniczy Znak, 2014.
- Szabó, Peter. *Łuk Donu 1942–1943*. Tłum. Marcin Sowa. Warszawa: Bellona, 2000.
- Tryuk, Małgorzata. *Ty nic nie mów, ja będę tłumaczył. O etyce w tłumaczeniu ustnym*. Warszawa: Wydział Lingwistyki Stosowanej UW, 2012.
- Villat, Louis. *Rola Węgień w wojnie polsko-bolszewickiej w roku 1920*. Tłum. St. S. Warszawa: [b.w.], 1931.
- Willaume, Małgorzata. „Kazimiera Hłakowiczówna w Siedmiogrodzie (1939–1947)”. *Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska. Sectio F* 40 (1985): 213–234.
- Woźniakowski, Krzysztof. „Komitet Obywatelski dla Spraw Opieki nad Polskimi Uchodźcami na Węgrzech (1939–1944) w kręgu działań kulturalnych”. *Rocznik Bibliologiczno-Prasoznawczy* 3, nr 14 (2011): 33–63.
- Woźniakowski, Krzysztof. *Polskie czasopiśmiennictwo uchodźcze na Węgrzech 1939–1945*. Opole: Scriptorium, 2016.
- Wspomnienia polskich uchodźców na Węgrzech w latach 1939–1945*. Warszawa: Federacja Stowarzyszeń Polsko-Węgierskich, 1999.
- Zbyszewski, Waclaw A. „Badeni”. W: *Ludzie, których znałem*, wybór i opracowanie Rafał Habielski i Paweł Kądziela, 170–175. Warszawa: Wydawnictwo Więź, 2020.
- Zbyszewski, W[acław] A. „Stefan Badeni – niedoszły wielki historyk”. *Wiadomości* 21, nr 5 (1035) (1966): 1.